



**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Żyje i ma się coraz lepiej. Diakonia Ruchu Światło-Życie gromadzi ludzi, którzy swoim życiem świadczą o Bogu. Oaza, założona ponad 50 lat temu przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, nie przeżyła się. Rozwija się także poza Polską – na Ukrainie, Białorusi, na Słowacji. O działalności stowarzyszenia – na stronach IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

Powiększony, 16-stronicowy numer z okazji 80-lecia naszej archidiecezji

A w nim m.in.:

■ **RAPORT** o pomocy dla najuboższych, **REPORTAŻ** o KATEDRZE z okazji jej 50-lecia oraz wywiad z arcybiskupem Damianem Zimoniem z okazji 30. rocznicy synodu diecezjalnego.

Sesja naukowa na wydziale teologicznym

Umrzeć z braku prawdy?

W dzisiejszych czasach jest wielu „anorektyków prawdy” – ludzie, którzy mogą umrzeć z braku prawdy, a mimo to nie będą odczuwać jej głodu – zauważa filozof Krzysztof Wieczorek.

Jedną z przyczyn tego zjawiska jest nadmiar informacji, który powoduje albo bezkrytyczne ich przyjmowanie, albo odrzucanie wszelkich informacji. Między innymi o tych problemach dyskutowano podczas sesji naukowej poświęconej dialogowi teologii z naukami humanistycznymi. Zorganizowano ją na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dwudniowe spotkanie zakończyła 4 listopada dyskusja panelowa z udziałem reżysera Krzysztofa Zanussiego, filozofa prof. Krzysztofa Wieczorka oraz psychologa dr. Marka Wójtowicza. Rozmowę poprowadził teolog ks. prof. Jerzy Szymik.

Prof. Zanussi radził teologom „opancerzenie” teologii miłością, świadectwem własnego życia. W



HENRYK PRZONDZIONO

przeciwnym razie ich nauka będzie jeszcze głębiej wpędzała ludzi w tę swoistą anoreksję. Dr Wójtowicz przyznał, że pracując jako psycholog na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego, zmienił swą wcześniejszą wizję teologii jako nauki skostniałej, zamkniętej na dialog z innymi dyscyplinami, bo przywiązanej do własnych rozwiązań.

Ks. prof. Szymik zauważył, że otwartość na dialog z innymi naukami, czy szerzej – na dialog z

Gośćmi sesji byli ks. prof. Jerzy Szymik (z lewej) i reżyser Krzysztof Zanussi

kulturą jest dla teologii cechą wewnętrzną, dlatego że nauka ta funkcjonuje tylko tak jak jej Mistrz – Chrystus, czyli poprzez wcielenie. –

Kiedy teologia jest tylko abstrakcyjnym ciałem, duszą bez kości, wtedy nie spełnia swego zadania, nie służy człowiekowi – stwierdził ks. prof. Szymik.

Katowickie spotkanie zostało przygotowane przez działające na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego studenckie Koło Naukowe Teologów. **BS, JD**

KOŚCIÓŁ ZNOWU OTWARTY



Wsilnie uszkodzonym przez szkody górnicze kościele Trójcy Przenajświętszej w Rudzie Śl. Kochłowicach 3 listopada została odprawiona pierwsza od pół roku Msza. Przewodniczył jej arcybiskup Damian Zimoń. Do użytku oddano środkową nawę i część prezbiterium. Cały remont zakończy się za rok. Stuletni kochłowicki kościół zmagał się ze szkodami górniczymi od 1936 r. Wiosną 2005 roku ks. proboszcz Jerzy Lisczyk zaczął obserwować „strzelające” witraże, szczeliny w murach i pękające sklepienie. Rozpoczął się remont. Na wzmocnienie murów zużyto 18 ton stali. Koszty remontu pokrywa

Mszę w kochłowickim kościele odprawił abp Damian Zimoń

sprawca zniszczeń – kopalnia „Polska-Wirek”. Jej dyrektor Józef Skrzypczak zapewnia, że teraz kochłowickiemu kościołowi już nie grozi. Świątynia jest wzmocniona solidnie. ■

Spotkanie z Ochojską



PORTAL WSIZ RZESZÓW

„WYSOKI ZAMEK”. W sobotę, 19 listopada, o godz. 18.00 w klubie młodzieżowym „Wysoki Zamek” w Katowicach, przy ulicy Gliwickiej 96a, odbędzie się wieczór z cyklu

„Niezapomniane spotkanie”. Gościem będzie Janina Ochojska, szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej. Na imprezę zapraszają Wspólnota Dobrego Pasterza i klub „Wysoki Zamek”.

Opowieść wigilijna

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Już dziś zapraszamy na spektakl „Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa do Młodzieżowego Domu Kultury w Świętochłowicach (ul. Harcerska 1, tel. 245-25-93). Scenariusz i re-

żyseria ks. Marek Noras, układy choreograficzne Sabina Kołodziejczyk. Wystąpią studenci śląskich uczelni i młodzież pracująca. Przedstawienia odbędą się 17 i 18 grudnia o godz. 17.00. Wstęp wolny.

O Kościele

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY. Kolejne, drugie już spotkanie z cyklu „Rozmowy o Kościele na głębi” odbędzie się w sobotę 19 listopada br. o godzinie 16.00 w kawiarence Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Temat spotkania: „Członkowie ruchów i orga-

nizacji odnowy Kościoła wobec odpowiedzialności za życie publiczne”. Gośćmi będą przedstawiciele katowickiego Klubu Inteligencji Katolickiej oraz Akcji Katolickiej. Spotkanie organizowane jest przez Stowarzyszenie Diakonia Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej.

Dla szafarzy

KATOWICE. RYBNIK. Dni skupienia dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej odbędą się w sobotę 26 listopada br. o godz. 10.00 – w parafii

Królowej Apostołów w Rybniku, zaś w sobotę 3 grudnia o godz. 10.00 w parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach.

Serce dla dziecka

FILHARMONIA ŚLĄSKA. 19 listopada o godz. 18.00 w Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbędzie się koncert charytatywny organizowany przez Stowarzyszenie „Serce dla dziecka”. W programie koncert wiolonczelowy „Dla cierpiących aniołów”, napisany przez Wojciecha Stępnia, absolwenta katowickiej Akademii Muzycznej. Utwór wykona or-

kiestra Liceum Muzycznego im. K. Szymanowskiego w Katowicach pod dyrekcją Szymona Bywalca. Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na zakup analizatora hematologicznego dla dzieci walczących z chorobami nowotworowymi – pacjentów Oddziału Hematologii i Onkologii Dziecięcej Chorzowskiego Centrum Pediatrii i Onkologii.

Jak leczyć alkoholika?

KATOWICE. „Droga leczenia alkoholika – rola kapłana na tej drodze” – to wykład, który terapeuta Eugeniusz Poloczek przedstawi na spotkaniu dekanalnych duszpasterzy trzeźwości archidiecezji katowickiej. Odbędzie się ono w środę, 16 listopada br., o godz. 16.00

w Ośrodku Profilaktyczno-Szkoleniowym im. Sługi Bożego ks. Franciszka Błachnickiego w Katowicach (ul. Gawronów 20). Podczas spotkania o zmaganiu z chorobą alkoholową opowiedzą alkoholicy i osoby współzależnione. Rozpoczęcie o godz. 16.00.

Duszpasterstwo akademickie zaprasza

RYBNIK. Może jeszcze nie miałeś okazji, by zajrzeć do najstarszego rybnickiego zabytku – tzw. kościółka akademickiego przy ul. Gliwickiej. W niedzielę, 13 listopada, o godz. 16.00 otwarta zostanie tam wystawa stacji Drogi Krzyżowej. W programie prelekcja historyka sztuki – ks. dr. Leszka Makówki oraz słowo autor prac – Szymona Gdowicza. Ekspozycja będzie prezentowana do godz. 19.00. Rybnickie Duszpasterstwo Akademickie wystawą tą rozpoczyna cykl spotkań kulturalnych, mają-

cych na celu spopularyzowanie tego uroczego, a mało znanego obiektu architektury sakralnej. Kolejną propozycję przedstawia Akademickie Koło Filmowe działające przy rybnickim DA. Będzie to spotkanie połączone z prelekcją dotyczącą filmu „Powrót” w reżyserii Andrieja Zwiagincewa. Spotkanie odbędzie się w piątek, 18 listopada, o godz. 17.30 w Centrum DA przy ul. ks. Brudnioka 5. Wstęp wolny. Wszelkie szczegóły znaleźć można na stronie DA www.dar.rybnik.net.pl.



ARCHIWUM IGIN

Spotkanie członków rybnickiego DA

80 lat Archidiecezji Katowickiej

Czy kardynał Hlond nie lubił Niemców?

Przełom października i listopada w archidiecezji katowickiej obfituje w rocznice.

Mija 80 lat od erygowania naszego Kościoła lokalnego i powstania jego struktur administracyjnych.

Za tymi wydarzeniami stoi postać późniejszego Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda.

Bp Józef Gawlina we wspomnieniach o kardynale Augustynie Hlondzie zamieszcza wiele anegdot świadczących o jego dobroci. Szczególnie akcentuje wielkoduszność przyszłego Prymasa Polski, którego kontakt z diecezjanami był częsty i życzliwy. – Sympatyczna postać nowego Biskupa – jak czytamy we wspomnieniach – ujmowała wszystkich od razu. W przeciwieństwie do dawniejszych czasów, kiedy wizytacje pasterskie były rzadkością.

Po naszymu

Diecezja wrocławska, do której należała zdecydowana większość terenów dzisiejszej archidiecezji katowickiej, miała w Europie największy obszar i liczbę mieszkańców. Z tej racji wizytacje były wyjątkowo rzadkim wydarzeniem. Trudno więc dziwić się radości Ślązaków, że od momentu ustanowienia administratury apostolskiej mieli niemal bezpośredni dostęp do swego pasterza.

Ich radość była spowodowana jeszcze jedną ważną okolicznością. Po raz pierwszy od wielu lat na czele władz duchownych stanął człowiek mówiący językiem miejscowych. Nie chodzi tu jedynie o gwarcę. Wrocław przed wojną był przecież niemieckim miastem. Katolicy wyraźnie dzielili się więc na tych, którzy mówią po polsku, i tych mówiących po niemiecku.



REPRODUKCA JOZEF WOLNY

Okres międzywojenny przyniósł polskim mieszkańcom Górnego Śląska wiele radości, m.in. powstanie państwa polskiego i zwycięstwo w powstaniach, ale te wydarzenia prowokowały także antagonizmy. Tłem była przynależność narodowa, dzieląca nie tylko dwie społeczności zamieszkujące teren Górnego Śląska, ale nawet wyznawców tego samego Kościoła.

Szykany i niesnaski

Na terenie objętym rządami ks. Augusta Hlonda działały niemieckie czasopisma i organizacje. Ludność niemieckojęzyczna w kilku parafiach nie wpuściła na probostwa księży mówiących po polsku. Inicjatywy duszpasterskie, jak wspólny Zjazd Katolicki, były przez Niemców bojkotowane, mimo że w trakcie obrad przewidziano niemieckich prelegentów. Na łamach niemieckiej prasy szykanowano polskich duchownych. Nawet do Rzymu docierały niesprawied-

liwe opinie o polskich rządach, a nierzadko zmyślone historie mające na celu zdyskredytować nowego biskupa.

Heroizm i bestialstwo

Dziś mówi się o trudnościach związanych z procesem kanonizacyjnym pierwszego biskupa Kościoła katowickiego. Nawet rzut oka na dorobek Hlonda czy kalendarium związanych z jego posługą wydarzeń może wprawić w podziw. Niewątpliwie należał do mężów stanu. Nie jest też tajem-

nicą, że ze strony Niemców rodzą się wątpliwości dotyczące oceny poczynąń Prymasa Polski po wojnie. Jego krytykom chodzi o pośpiech i determinację w regulowaniu duszpasterstwa na terenach tak zwanych ziem odzyskanych.

Rzeczywiście, August Hlond usuwał niemieckich proboszczów, a na ich miejsce powoływał Polaków. Byłoby jednak nieporozumieniem wiązać te decyzje z niechęcią wobec kogokolwiek. To raczej wyjątkowość sytuacji wpłynęła na troskę Hlonda o polskie duszpasterstwo na ziemiach, gdzie odtąd mieli żyć Polacy. Zresztą odpowiedzialność za przesiedlenia nie spoczywała na władzach kościelnych, ani nawet na Polakach. Takie były ustalenia międzynarodowe. Zaś przedwojenne doświadczenia Hlonda ze Śląska, który był widownią złośliwości i niechęci ze strony Niemców, mogą być jeszcze jedną okolicznością pozwalającą zrozumieć jego późniejsze decyzje.

Warto podkreślić, że Prymas Polski działał na mocy uprawnień otrzymanych od Piusa XII. Na tereny, gdzie dotąd mieszkali Niemcy, masowo zaczęły przyjeżdżać transporty Polaków ze Wschodu. Tworzenie więc odpowiednich struktur kościelnych było podyktowane względami duszpasterskimi, a nie niechęcią do Niemców. Nieuwzględnienie tych okoliczności przy dzisiejszej ocenie postaci Prymasa Hlonda jest grzechem ahistoryczności.

KS. MAREK ŁUCZAK

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdecznie Bóg zapłać za modlitwę, przekazane kondolencje, kwiaty i udział w uroczystości pogrzebowej

ŚP. ANTONIEGO RZYTKA

ks. prob. prał. Alojzemu Zuberowi za przewodniczenie Eucharystii, ks. prob. Zygmunta Klimowi za wygłoszenie słowa Bożego, ks. Henrykowi Nowarze, ks. dr. Krzysztofowi Sośnie, ks. prob. dr. Karolowi Mozorowi, ks. prob. prał. Eugeniuszowi Kurpasowi, ks. Janowi Pysikowi, ks. Krzysztofowi Tomalikowi, wszystkim kolegom rocznikowym śp. Krzysztofa Rzytka, siostrze zakonnej Angelinie Ulczok, wszystkim delegacjom zakładów pracy, krewnym, znajomym, parafianom z Piotrowic i Skoczowa.

Sonda

OAZA SIĘ PRZEŻYŁA?

SEBASTIAN NOWOK



– Nie, przeciwnie. Formacja podstawowa pozostaje bez zmian, a to, co robimy dzisiaj

podczas kongregacji, to otwieranie się na nowe horyzonty. Otwarcie jest ważne nie tylko dlatego, by dawać coś, czym nasz Ruch dysponuje. Ważna jest również gotowość przyjmowania innych doświadczeń. To szansa, że ruch stanie się dużo bardziej dynamiczny.

EWA I KONRAD GRABARCZYKOWIE



– Ruch nabiera nowych rumieńców. Coraz więcej jest w

nim dorosłych osób. Coraz częściej proboszczowie zauważają, że członkowie Ruchu dynamizują pracę duszpasterską. Małe grupy stają się w parafiach coraz bardziej znaczące. Ważne są też zmiany w świecie. Dzisiaj ludzie są nastawieni na szybki zysk. Trudno ich przekonać do zainwestowania samego siebie w coś, co przynosi zyski po latach. Tak odległa perspektywa czasem jest dla nich wręcz niepojęta. A stawką jest życie.

SYLWIA PIETRZYGA



– Myślę, że oaza się nie przeżyła. Ludzie dzisiaj coraz bardziej potrzebują nadziei, pewno

ności jutra. Szukają Boga, miłości i człowieka, który pokaże im, że można inaczej żyć. Powstanie stowarzyszenia nie oznacza, że Ruch się sformalizował. Po prostu tworzymy grono osób odpowiedzialnych za Ruch w diecezji. My na co dzień jesteśmy w parafiach, widzimy różne potrzeby.

Wypływamy

Na co dzień pomagają innym. **Po cichu. Skutecznie. Bez rozgłosu.** Tak jak nauczył ich Chrystus i sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

WRuchu Światło–Życie każdy się może odnaleźć. Odkąd w lipcu powstała Diakonia Ruchu Światło–Życie Archidiecezji Katowickiej, Ruch wkroczył w nowy etap dojrzałości. Diakonia zyskała osobowość prawną. W ostatni weekend października obradowała I Diecezjalna Kongregacja Diakonii. Delegaci przyjęli uchwały programowe. Podpisali też deklarację o popularyzacji myśli pastoralnej sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Męczący stereotyp

– Założyciel oazy mówił o ruchu totalnym, który ma podjąć całe spektrum działań, nie tylko w Kościele, ale we współczesnym świecie – mówi ks. Ryszard Nowak. – Okazał się genialny w przełożeniu myśli soborowej na konkretne działania. Powinniśmy tworzyć w świecie środowiska myśli i wartości chrześcijańskich. Ukazywać i promować katolicką naukę społeczną.

Stereotyp myślenia o Ruchu Światło–Życie jest taki: wakacyjne rozśpiewane oazy i przyparafialne grupy, roz-



ważające wieczorami Biblię w salkach. Tymczasem Ruch wydorósł. Dzisiaj tworzą go całe rodziny. Dorośli angażują się inaczej. Poszukują dorosłych rozwiązań dla dorosłych problemów współczesności. Szukają swego miejsca w Kościele. Diecezjalne diakonie – również wymyślone przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego – dają możliwość takiego zaangażowania.

Odnaleźć na nowo dorosłych

– To zaledwie namiastka wizji ojca Franciszka – doda-

je Sebastian Nowok, rzecznik prasowy Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło–Życie Archidiecezji Katowickiej. – Dotychczasowe funkcjonowanie Ruchu było dobre, ale niewystarczające. Musieliśmy uzyskać osobowość prawną, żeby móc zwracać się do podmiotów zewnętrznych jako równorzędni partnerzy. Po prostu wypływamy na szersze wody, stajemy się bardziej otwarci i na osoby, i na instytucje. Powstają nowe projekty.

– Wydaje mi się, że wszystkie osoby uczestniczące w kongregacji wychodzą z założenia, że jeżeli już ro-

na szersze wody



bić cokolwiek w życiu, to trzeba to robić z pełnym zaangażowaniem, i intelektualnym, i fizycznym, i duchowym – mówi Sabina Janikowska. – Dojrzałam do dorosłości w młodzieżowej oazie. Później przeszłam do formacji w Oazie Rodzin. Myślę, że jeśli coś jest ważne dla człowieka, to będzie tę wartość w sobie pielęgnował. Dlatego tutaj jesteśmy i szukamy form głębszego zaangażowania się. Chcemy Ruch rozwinąć. Jestem pewna, że duchowość na tym nie ucierpi.

Na zakończenie kongresu odbył się rodzinny festyn, ale większość parafian wybrała groby swoich bliskich

Struktury stowarzyszenia i osobowość prawna ułatwią wiele spraw organizacyjnych. Choćby tylko kwestie związane z wyjazdem dzieci i młodzieży na letnie rekolekcje. W pełnym przepisów, procedur, wymagań formalnych świecie działalność w ramach stowarzyszenia pomoże się z nich prawidłowo wywiązać.

– Przemiany roku 1989 zmusiły Ruch do odbudowania swojej samoświadomości – mówi ks. Ryszard. – Dopiero teraz można kształtować pewną dojrzałość.

Diakonia to styl życia

Ewa i Konrad Grabarczykowie spotkali się z ogólnopolską kongregacją Ruchu w Krościenku.

– Zadaniem kongregacji jest ukonstytuowanie Ruchu w diecezji. Ruch zrozumiał potrzebę czasu – wyjaśniają. – Przecież i tak będziemy nadal bardziej żyć tym, co jest w nas, w środku. A ukłon w stronę prawa po prostu pozwoli nam istnieć. Bo dzisiaj są takie czasy, że wszystko, co istnieje, musi być zapisane. Stowarzyszenie nie zamyka Ruchu. On zostanie dynamiczny i otwarty.

– Gdyby nie oaza, gdyby nie ludzie, bo oni są najważniejsi, nie byłoby mnie tu dzisiaj – opowiada Sylwia Pietryga. – Zmieniła mnie systematyczność, głębia i świadectwo ludzi. Zrozumiałam, że nie trzeba pokazywać swojej siły, aby być kimś. Diakonia stała się dla mnie stylem życia. Jestem przekonana, że również dla współczesnych młodych ludzi jest to alternatywa. Tylko najpierw trzeba im pokazać pana Boga jako żywą i kochającą osobą. Na zakończenie kongregacji z delegatami spotkał się metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. Przewodniczył Mszy św. i przypomniał trudne czasy komunistycznego zniewolenia.

– W tych trudnych czasach pan Bóg powołał kapłana naszego lokalnego Kościoła ks. Franciszka Błachnickiego, żeby przeciwstawił się terrorowi, żeby orędzie zbawienia mogło docierać do wszystkich – mówił. – Wszyscy, którzy go spotkaliśmy i pamiętamy, wiemy, że był on darem od Boga. Dzisiaj cieszę się z wami, że Stowarzyszenie Diakonia Ruchu Światło–Życie nabiera nowego rozmachu. Zastanawiacie się, co robi dzisiaj. Jak szukać i zbawiać tych, co zginęli. Chcę wam podziękować za wierność Duchowi Świętemu. ■



MOIM ZDANIEM

KS. ROMAN LITWIŃCZUK

moderator generalny Ruchu Światło–Życie

Jeśli ktoś myśli, że oaza się przeżyła, może widzieć mniejszą liczbę uczestników letnich rekolekcji. Kiedyś Ruch Światło–Życie był jedynym istniejącym w Polsce. Dzisiaj ruchów jest cała gama. Inne ruchy też zaczęły proponować rekolekcje wakacyjne, dlatego mniej jest uczestników oaz. W przypadku rodzin znaczenie ma również cena trzytygodniowego wyjazdu.

To że Ruch się nie przeżył pokazuje dzisiaj wyraźnie nasza działalność poza Polską. Szczególnie na Ukrainie dynamicznie rozwija się Domowy Kościół. Na Słowacji i w Czechach jest wiele wspólnot, na Białorusi, w Kazachstanie, a nawet w Brazylii. To nie czas przeżywania się Ruchu, tylko moment „nabierania powietrza”, zbierania nowych sił. Oczywiście ze świadomością, że nie możemy już liczyć na wielotysięczne masy, które widzieliśmy kiedyś. Ważne, aby to wszystko, co dokonuje się w nas owocowało potem w Kościele podejmowaną służbą, diakonią miłości. Zwłaszcza w lokalnych wspólnotach Kościoła.

I pielgrzymka śląskich przewodników turystycznych do Piekar

Jesteśmy, by pokazywać skarby



MAREK PIEKARA

Najtrudniej prowadzić grupę nauczycieli, bo oni się na wszystkim znają, ale chyba jeszcze trudniej grupę przewodników – mówi Grzegorz Ślódzcyk, przewodnik beskidzki.

Przewodnicy turystyczni z naszego regionu przybyli 5 listopada z pierwszą pielgrzymką swego środowiska do sanktuarium maryjnego w Piekarach Śląskich. Uczestniczyli we Mszy św., którą sprawował dla nich biskup Gerard Bernacki. Wysłuchali także wykładów dotyczących koronacji i dwóch rekoronacji piekarskiego wizerunku Matki Bożej.

– To bardzo dobry pomysł – podkreślali obecni w Piekarach przewodnicy. Zwracali uwagę na możliwość spotkania, wspólnej modlitwy i wymiany doświadczeń. Wcześniej mieli taką okazję jedynie na Jasnej Górze, gdzie co

roku w marcu odbywa się ogólnopolska pielgrzymka przewodników.

Pomysł lokalnej pielgrzymki zrodził się w Klubie Przewodnickim PTTK w Tarnowskich Górach. Członkowie tego klubu pielgrzymowali już wcześniej do Piekar. Tym razem postanowili zaprosić kolegów i koleżanki z całego regionu. Na zaproszenie odpowiedzieli przewodnicy z Zabrze, Gliwic, Katowic, Chorzowa, Bytomia, Dąbrowy Górniczej, Rybnika, Pszczyzny, Mikołowa, Jaworzna. Grupa przewodników sanktuarijnych z Piekar przyjęła rolę gospodarzy pielgrzymki.

– To życiowa pasja, która daje dużo satysfakcji – mówi Grzegorz Ślódzcyk. – Najpiękniejsze jest to, że można otworzyć oczy tym, którzy chcą słuchać, pokazać im coś, czego nigdy wcześ-

Podobno oprowadzanie grup przewodników jest najtrudniejsze

niej nie widzieli i bez nas by również mogli nie zauważyć.

– Zostałam przewodnikiem przez przypadek, kolega mnie zachęcił – wspomina Anna Ryś z Tarnowskich Gór. Jest pilotem wycieczek po województwie śląskim. Na co dzień oprowadza wycieczki po zabytkowej kopalni w Tarnowskich Górach. – Dzisiaj cieszę się, gdy ktoś mówi „tyle razy tędy szedłem, ale bez pani bym tego nie zauważył”. Jesteśmy po to, aby ukazywać ludziom otaczające nas skarby.

– Nad grupą trzeba zapanować, „zaczarować” ją – opowiada Jerzy Wrodarczyk, instruktor przewodnictwa, który oprowadza również po sanktuarium piekarskim. – Każda grupa jest inna, dlatego musimy się dostosować i

starać utrzymać zainteresowanie przez cały czas.

W pielgrzymce uczestniczyło ponad stu przewodników. Biskup Gerard Bernacki mówił do nich o Maryi, przewodniczce, która prowadzi nas wszystkich do Boga, przewodników też. Wskazał również obecnego na pielgrzymce ks. dr. Jerzego Pawlika, nestora zarówno śląskiego duchowieństwa, jak i środowiska przewodników turystycznych. Nikt chyba nie zliczy czasu spędzonego przez niego w podróżach, związanych z wykonywaniem zadań duchowego opiekuna Polonii w krajach byłego bloku wschodniego. Ks. Pawlik był także nauczycielem piekarskich przewodników sanktuarijnych.

MIROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

■ R E K L A M A ■

RADIO
Watykańskie
CODZIENNIE W RADIU eM 107.6 FM
SERWIS 17.45 AUDYCJA 21.00

Regionalne nowości
wydawnicze

Po polsku i czesku

Zamki, kościoły, rezerwy przyrody możemy zwiedzać, sięgając do regionalnych nowości książkowych.

Górnice wyrobiska i zespół pofranciszkański w Wodzisławiu Śląskim, krzyż pokutny w Rydułtowach, zabytki Pszowa, Radlina, Gozyc oraz urokliwe krajobrazy



ziemi karwińskiej w Czechach – to tylko niektóre atrakcje, o których można przeczytać w „Przewodniku turystycznym pogranicza wodzisławsko-karwińskiego”. Publikacja wydana została po polsku i czesku. W książce oprócz wielu regionalnych ciekawostek znajdziemy także wiadomości historyczne dotyczące regionu, adresy urzędów miast i gmin, opis ścieżek rowerowych. Praca została przygotowana przez Zarostwo Powiatowe w Wodzisławiu i Urząd Miasta Karwina, współfinansowana ze środków unijnych.

O historii dwóch miast opowiada książka „Wodzisław Śląski – Karwina. Karty z przeszłości”. Autorzy: Mirosław Furmanek, Sławomir Kulpa i Krzysztof Witosz sięgnęli m.in. do historii herbu i nazwy miast. Opisać dzieje grodów i państwa stanowego Wodzisław i Frysztat. Oprócz archiwalnych map znajdziemy tam również m.in. współczesne zdjęcia zabytków architektury. Książkę wydał wodzisławski Urząd Miasta przy wsparciu Unii Europejskiej.

ABS

Śląskie Szmaragdy rozdane

Zrozumieć innego

Historyk sztuki prof. Ewa Chojecka i publicysta Krzysztof Karwat zostali laureatami Śląskiego Szmaragdu.

Nagrody Kościoła luterańskiego na Górnym Śląsku zostały wręczone 31 października podczas ekumenicznego nabożeństwa z okazji Święta Reformacji w kościele ewangelickim Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach. Wyróżnienie przyznawane jest przez kapitułę pod przewodnictwem biskupa ewangelickiego Tadeusza Szurmana za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ekumenizmu, tolerancji, pojednania między narodami i integracji europejskiej. W zeszłym roku laur ten otrzymali arcybiskup Damian Zimoń i były premier Jerzy Buzek.

Tegoroczna laureatka, prof. Ewa Chojecka, otrzymała nagrodę za wydobywanie znaczenia kultury protestanckiej na Śląsku. W latach 1978–2003 kierowała katedrą historii sztuki



MAREK PIEKARA

ki na Uniwersytecie Śląskim. – Jest niezwykłym historykiem sztuki, który przez plastyczność swojej obserwacji i opisu niemalże ożywia oglądany obiekt – powiedział o laureatce biskup diecezji cieszyńskiej Paweł Anweiler. Krzysztof Karwat otrzymał nagrodę za publicystykę dotyczącą Górnego Śląska, w której podejmuje problem przeni-

prof. Ewa Chojecka i publicysta Krzysztof Karwat – laureaci Śląskiego Szmaragdu

kania się kultur w tym regionie. Wygłaszający laudację prof. Marian Kisiel przypomniał słowa ks. Emila Szramka, mówiące o tym, że aby opisać świat, trzeba zrozumieć „innego”.

Tego właśnie próbuje dokonać Karwat, który podczas pracy dziennikarskiej odwiedził wszystkie Kościoły mniejszościowe na Górnym Śląsku.

BS za kai

Premiera w „Ateneum”

Całkiem małym widzom

„Wesołe historie” to druga w tym sezonie premiera w Śląskim Teatrze Lalki i Aktora „Ateneum”. Spektakl skierowany jest do najmniejszych widzów. Takich, którzy być może po raz pierwszy przyjdą do teatru z rodzicami.

Zbigniew Poprawski z wyczuciem przygotował adaptację pięciu bajek Ewy Szelburg-Zarembiny. Znalazły się

wśród nich: „Jak żabki Jasia zabawiały”, „Kozka, która prawdy nie mówiła”, „O kurce Złotopiórcie i kogutku Szalapatku”, „Zabawa myszek”, „Jak sroczka gości przyjmowała”, pomieszczone w książeczce pod takim samym co przedstawienie tytułem. Niełatwe zadanie ma czwórka aktorów: Jolanta Molenda, Beata Zawisłak, Mirosław Kotowicz i Bar-

tosz Socha, którzy wcielają się w ponad 20 postaci. Jednak znakomicie udaje im się nawiązać kontakt z małą widownią. Powtarzanki, rymowanki, dialogi prowokujące do podjęcia wesołej gry między aktorami a dziećmi, kolorowa scenografia wpływają na atrakcyjność spektaklu. Dla niejednego widza może on być wstępem do poważniejszych kontaktów z teatrem.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Ewa Szelburg-Zarembina: *Wesołe Historie*, adaptacja i inscenizacja: Zbigniew Poprawski, reżyseria: zespół aktorski, scenografia: Katarzyna Koczubiej-Pogwizd

Rymowanki, powtarzanki – „Wesołe historie” w „Ateneum”



TOMASZ ZARZEWSKI

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Wszystkich Świętych w Dzieckowicach

Tradycja i małe grupy

Kiedy zmienia się rozkład jazdy autobusów, w Dzieckowicach zmieniają się godziny sprawowania liturgii. Sporo parafian przyjeżdża do kościoła autobusem.

Choć parafia ma wezwanie Wszystkich Świętych, główny odpust jest w czerwcu. Jeden z poprzednich kościołów był pod wezwaniem św. Antoniego. Jego kult jest do dzisiaj bardzo żywy we wspólnocie. Neogotycka świątynia to już trzeci kościół w Dzieckowicach. Dwa poprzednie, drewniane, stały w centrum miejscowości. Dziś pozostał w tym miejscu nieczynny cmentarz. Większość spośród ponad 1400 parafian to ludzie starsi.

– Młodzi czasem budują domy – mówi ks. Gerard Syguda, miejscowy proboszcz. – Częściej wprowadzają się do okolicznych miast. Niektórzy pracują w Anglii i Irlandii. Inni studiuja, i też rzadko bywają w rodzinnych domach.

Bezrobotnie dotyka około 90 osób. Starsi parafianie wspominają dawne czasy, mówią, że przed wojną bezrobotny był co drugi mieszkaniec miejscowości. I pomagają. Parafia zaś stara się zapewnić dzieciom równy start.

Jak na tak niedużą wspólnotę, sporo jest grup apostoelskich. Na stronie internetowej wspólnoty (<http://www.w-swietych.katowice.opoka.org.pl>) można się dowiedzieć, że



MIROSLAW RZEPKA

powstały z jego inicjatywy.

– Człowiek nie może się identyfikować z całą parafią – wyjaśnia. – Staram się o te małe grupy, bo chcę, by były żywe, by parafia stawała się wspólnotą wspólnot.

Szpecially ciekawe i nadzwyczaj dobrze zorganizowane jest koło emerytów. Spotykają się od lat. Nie tylko się modlą, ale jeżdżą na rowerach, organizują pielgrzymki.

Od 9 lat w parafii działa biblioteka. Proboszcz wspomina, że to już trzecia, którą założył. Dzisiaj biblioteka mieści się w działającym od trzech lat domu parafialnym. Gmach jest dumą wspólnoty. Powstał w ciągu dwóch lat, jako wotum jubileuszowe. Dzisiaj odbywają się tam spotkania małych grup, zebrania mieszkańców, bale, przyjęcia komunijne. Było nawet jedno wesele – bezalkoholowe – bo tylko takie mogą się odbywać w domu parafialnym. Obecnie kuchnia domu para-

fialnego zamieniła się w pracownię konserwatorską. Są w niej odnawiane figury świętych i elementy ołtarzy. Parafianie podjęli kolejne trudne wyzwanie – remontują wnętrze swej świątyni.

– Chcemy przywrócić kościołowi pierwotny wygląd – wyjaśnia ks. Gerard. – Po Soborze Watykańskim bowiem został ogłócony z tego, co stanowiło jego piękno i blask.

W planach są granitowa posadzka, dębowe ławki i konfesjonały oraz dwa boczne ołtarze. Ołtarz główny i ambona już cieszą oczy wiernych. Trwa malowanie wnętrza. Codziennie grupa parafian przychodzi wcześniej i myje kościół przed liturgią.

Parafianie przekonali się, że z proboszczem nie ma żartów – gdy mówi, że coś powstanie, to tak się dzieje. Przez lata spędzone w parafii okazał się wiarygodny. To mobilizuje również parafian do chętniej pomocy.

MIROSLAW RZEPKA

Neogotycka świątynia służy parafianom od 1888 roku – to już trzeci kościół w Dzieckowicach



KS. GERARD SYGUDA

Pochodzi z Lebecka koła Lublińca. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1963 roku. Pracował między innymi w Siemianowicach, na Brynowie i w Czerwoncu. Przed przybyciem w 1996 roku do Dzieckowic był proboszczem w Szczekowicach i w Wartogłocu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ponad 800 osób uczestniczy u nas w niedzielnej Eucharystii. W dni powszednie na Mszy św. jest 50–60 wiernych. Coraz więcej z nich przyjmuje Komunię świętą. Chciałbym, aby to owocowało w codziennym życiu, by przekładało się na braterską miłość i życzliwość. Religijność jest u nas tradycyjna i nie zawsze wytrzymuje konfrontację z niesprzyjającymi okolicznościami. Jednak zaangażowanie parafian i małe grupy dają nadzieję, że to się powoli będzie zmieniać. Ciekawostką jest, że w naszym kościele ludzie znakomicie śpiewają. To zasługa mojego poprzednika, ks. Gerarda Kuczy, który był muzykiem. Od kilku lat wydajemy też gazetkę parafialną z najważniejszymi informacjami z życia wspólnoty. Chyba od początku mojej kapłańskiej drogi książki i płyty były dla mnie ważne. Jakoś niepostrzeżenie stałem się kolekcjonerem. Dzisiaj to moja pasja.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. niedzielne o godz. 8.15, 11.05, 16.00
- Msze św. w dni powszednie o godz. 6.50
- Nieszpory niedzielne o godz. 15.30